

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

'o co ten pośpiech?

(g) W zeszłotygodniowych rozprawach francuskiej izby deputowanych nad polityką zagraniczną, minister wojny Fabry stwierdził, że armię niemiecką należy obecnie oceniać na 800 tysięcy ludzi, a w ciągu roku 1936 dojdzie ona do miliona.

Oświadczeń oficjalnych nie rzuca się na wiatr, więc cyfry trzeba uznać jako obliczone ostrożnie — raczej za niskie, niż za wysokie. A przecież jeszcze pół roku temu przeważała w Europie opinia, że siła armii niemieckiej nie będzie przekraczała 430 — 500, najwyżej 600 tysięcy ludzi.

Znawcy stosunków niemieckich twierdzili w swoim czasie, że już w epoce przedhitlerowskiej Reich swehna na papierze 100-tysięczna, w rzeczywistości była dwukrotnie liczniejsza i że w dwóch pierwszych latach rządów hitlerowskich, jeszcze przed wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej, doszła stopniowo do 600 tysięcy. Obecnie cyfry te potwierdzają się. Z każdym rokiem za naszą granicą zachodnią ilość ludzi pod bronią wzrasta o 200 tysięcy.

Ale ważniejsze jeszcze od cyfr było oświadczenie min. Fabrygo, że niespodzianką dla Francji był nietylko sam fakt niemieckiego zbrojenia się, ile jego nieoczekiwane rozmiary i przyspieszone tempo. Onegdaj zaś oficjalny organ hitlerowski „Voelksischer Beobachter” w przeglądzie rozwoju wojska niemieckiego w r. 1935 pisał m. in.:

„Niejedną trudność przedstawiało przede wszystkim osłonięcie rozbudowy wojska nazwaną. Całego szeregu gatunków broni nie można było początkowo otwarcie pokazywać. Czasami wydawało się, że to, czego dokonano, przerasta siły ludzkie. Często stawiano nam pytania wydające się niemożliwymi, ale zawsze osiągnięto wszystko, co tylko było możliwe”.

Słowa te pisał kapitan sztabu głównego, von Wedel. A zatem nietylko dla francuskich, ale i dla niemieckich wojskowych szalone tempo zwiększania siły zbrojnej było niespodzianką...

W jakimże celu te rozmowy i ten pośpiech? Czy dla przygotowania faktycznego ataku — a w takim razie w jakim kierunku? Czy też tylko po to, aby mieć czym grozić, rozporządzając poważnym argumentem dla poparcia swych żądań politycznych?

Ale choćby tylko takie „pokoje” były te cele, w każdym razie jedno jest pewne: Niemcy przygotowują się do jakiejś wielkiej akcji — i to już w najbliższej przyszłości.

5.000 nauczycieli dostało awanse

W b. tygodniu kuratorja szkolnych okręgów naukowych doręczyły dekrety o przeniesieniu do wyższych grup uposażeń nauczycieli szkół państwowych, powszechnych, średnich i zawodowych, którzy automatycznie awansowali z dniem 1

Serdeczne życzenia wesołych świąt Przerwa w procesie bojowców z O.U.N. Kartka p. Zelwerowicza

Wczoraj proces bojowców z OUN upłynął na przemówieniach obrony. Skończył wczoraj przemówienie adw. Szpak oraz przemawiał adw. Paweł.

Po zamknięciu posiedzenia przez przewodniczącego Sądu i oświadczeniu przez Sąd sali sądowej, że ławy oskarżonych zbliżył się p. prok. Żeleński oraz znany artysta dramatyczny Aleksander Zelwerowicz. Prokurator zezwolił na wręczenie oskarżonemu Karpińcowi życzeń świątecznych p. Zelwerowicza. Na kartce świątecznej, adresowanej do Karpińca, p. Zelwerowicz skreślił następujące słowa:

„Panu, Panie Karpińcu, jak i pańskim towarzyszom tragedji, w dniu wieczery wigilijnej, przesyłam życzenia spokoju i ukojenia.

Al. Zelwerowicz
Przyjaciel człowieka”.

Jednocześnie, korzystając ze sposobności oskarżony Karpińca zapytał p. prokuratora Żeleńskiego, czy zezwoli na doręczenie mu książek, ofiarowanych przez jedną z przedstawicielek prasy polskiej. Po zapewnieniu p. prokuratora, że odpowiednio polecenie wręczenia mu tych książek zostało przez niego wydane, oskarżony Karpińca, prowadząc cały czas rozmowę po polsku, serdecznie podziękował p. prokuratorowi. Na pożegnanie p. prok. Żeleński podał rękę oskarżonemu Karpińcowi.

Ze względu na zbliżające się święta grecko-katolickie, do ławy obrońców zbliżyli się przedstawiciele prasy, jak również członkowie palestry warszawskiej, i zło-

żyli ławie obrończej życzenia świąteczne.

Dalszy ciąg procesu 9 stycznia, t. j. w czwartek. W dniu tym, jako ostatni obrońca zabierze głos

adw. Hankiewicz, poczem według przewidywań nastąpi replika prokuratora, a wreszcie zostanie udzielony głos oskarżonemu dla wypowiedzenia ostatniego słowa.

Wielkie narady gospodarcze z inicjatywy wicepremiera Kwiatkowskiego

Zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatnim posiedzeniu przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, zbiorą się w początkach lutego r.b. przedstawiciele samorządu gospodarczego i znawcy zagadnień ekonomicznych na naradę w sprawach gospodarczych.

Jak się dowiadujemy, plan narady przedstawia się w ten sposób, że na wstępie minister skarbu, p. Kwiatkowski, wygłosi obszernie przemówienie, poczem po ogólnej dyskusji nastąpi podział

na komisje, które omawiać będą poszczególne zagadnienia. Prace komisji potrwać kilka dni. Możliwe jest, że o ile narady te okażą się owocne, w wyniku ich utworzenia, będzie stała Rada Gospodarcza. Jak wiadomo, koncepcję utworzenia takiej Rady wysuwał p.

minister Kwiatkowski w broszurze, którą wydał przed wstąpieniem do rządu.

Poza tym w bieżącym miesiącu odbyć się ma w Min. Przemysłu i Handlu konferencja, która zajmie się zagadnieniem ograniczenia etatyizmu.

Załamanie w handlu pomarańczami Ceny spadają

Na rynku pomarańczowym w Polsce nastąpiło nieoczekiwane załamanie się koniunktury. Do kraju sprowadzono wielkie ilości pomarańczy z Hiszpanji i Palestyny, na które wobec spadku konsumpcji brak nabywców. Pomarańcze, które w roku ubiegłym po raz pierwszy od wielu lat pojawiły się w kraju w dużej ilości i były rozchwytywane, obecnie straciły na atrakcyjności. W całym kraju ujawnił się spadek popytu na pomarańcze, a wślad za tem spadek cen.

W handlu hurtowym ceny pomarańczy obniżyły się, niektórzy importerzy narażeni zostali na poważne straty. Spadły również w cenie zezwolenia na przewóz pomarańczy hiszpańskich. Jeszcze przed kilku tygodniami płacono do 1000 złotych za zezwolenie od wagonu, obecnie płaci się do 400 złotych, przyczem importerzy okazują niechęć do tych

transakcyj. Rozmaite związki i stowarzyszenia, które obdarzono kontyngentami przywozu, odmawiają obecnie przyjęcia towaru zamówionego u importerów i przeszły na handel zezwoleniami przywozowymi. Sprzedaż zezwoleń nie daje im wprawdzie przy obniżonych cenach wielkiego zarobku, ale wyklucza straty.

Zakwitły sady na polskim Śląsku

Od kilku dni całą Polskę ogarnęła fala ciepła. Najwyższą temperaturę, bo dochodzącą do 15 st. C. zanotowano na Śląsku Cieszyńskim. Na skutek niezwykłego w styczniu ciepła wiele sadów w okolicach Cieszyna pokryło się kwieciami. W powiecie rybnickim zanotowano kilkanaście wypadków kwitnienia czereśni i wiśni.

We wsi Błaszk pod Pszczyną kwitną jabłonie.

Sadownicy obawiają się, że jeżeli ciepła utrzymają się jeszcze przez kilka dni, to wszystkie drzewa owocowe zakwitną, co pociągnie za sobą klęskowy nieurodzaj na owoce, gdyż kwiat i tak zmarznie.

Wciąż ciepło Możliwy deszcz

Napływ wilgotnych mas powietrza z nad Oceanu Atlantyckiego wywołał w Polsce wzrost zachmurzenia i opady; jedynie na obszarach południowo-wschodnich wystąpiły jeszcze niewielkie przejaśnienia. O godz. 14 termometr wskazywał: 1 stopień ciepła w Tarnopolu, 3 w Zaleszczykach, Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Gdyni, 4 w Łodzi, Kali-

szu i Łucku, 5 w Katowicach, Zakopanem, Pińsku, Suwałkach i Wilnie, 6 w Warszawie, 7 w Brześciu, 8 w Lublinie, Krakowie i Przemyśle oraz 9 w Kielcach.

Dziś: pogoda naogół pochmurna i mglista z opadami, zwłaszcza we wschodnich połaciach kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie i południowo zachod-

Samolot bombardowy spłonął w powietrzu

RZYM, 4. 1. (PAT.). Włoski komunikat wojenny nr. 88: Wczoraj na froncie erytrejskim w rejonie Tembien i w obszarze na południowo-wschód od Makalle, odbywała się ożywiona działalność patroli wywiadowczych. Ugrupowania nieprzyjacielskie na naszym przedpolu zostały rozproszone. W ciągu różnych starć padło z naszej strony 6 tubylców. Lotnictwo dokonało dwu bom-

bardowań: na drodze karawanej pomiędzy Sovota i Selo, obrzucając bombami silne oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się w stronę linii włoskich i w rejonie Cafta, gdzie obrzucono bombami obozowisko abisyńskie.

Nad Cafta jeden z naszych samolotów spłonął w powietrzu. Oficer-obsługiwacz i podoficer-pilot ponieśli śmierć.

Opowieść ранnego Szweda o bombardowaniu ambulansu przez samoloty włoskie

LONDYN, 4. 1. (PAT.). Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby: Dzisiaj rano przybył samolotem do Addis-Abeby szef ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża, dr. Hylander wraz ze swym kolegą, dr. Smith'em. Jak wiadomo, obaj byli ranni podczas bombardowania.

Choć stan dr. Hylandera jest ciężki, mógł jednak udzielić przedstawicielowi Reutersa wywiadu, w którym przedewszystkiem z całą stanowczością stwierdził, że bombardowanie ambulansu szwedzkiego Czerwonego

Krzyża przez samoloty włoskie nie było wypadkiem, lecz aktem najzupełniej świadomym.

W ciągu wielu dni przed zbombardowaniem ambulansu oświadczył dr. Hylander, samoloty włoskie ostrzeliwały wszystko wokoło ambulansu. Rano, w dzień bombardowania, znajdowałem się w sali operacyjnej. Nagle spadł na nas deszcz bomb i kul karabinów maszynowych. Zanim zemlałem, miałem zaledwie czas zauważyć dwie grupy z trzech samolotów, unoszące się ponad ambulansem.

Kiedy powróciłem do przytomności, zobaczyłem najokropniejszą scenę, jaką można było sobie wyobrazić, scenę strasznej rzezi. Wokoło mnie spoczywali na ziemi liczni zabici, umierający i ranni. Grozę tego widoku powiększały jeszcze bardziej krzyki i jęki rannych oraz trzask palących się namiotów.

Trudno jest powiedzieć, ile bomb rzucono na ambulans. Przy puszczeniu jednak, iż podczas bombardowania rzucono ich przeszło 200, nie licząc tysięcy pocisków

karabinów maszynowych, które nas dosięgły.

Wszystkie nasze zapasy zostały kompletnie zniszczone. Trzeba było uciec się do najprymitywniejszych metod przy opatrywaniu rannych.

Niemia absolutnie żadnego wytłumaczenia faktu zbombardowania ambulansu, który zgodnie z konwencją międzynarodową był oznaczony emblematem Czerwonego Krzyża.

Twierdzenia włoskie, iż dowódcy i żołnierze abisyńscy szukali schronienia w ambulansie, są absolutnie bezpodstawne. Nawet eskorta wojskowa nie była wewnątrz namiotu.

Personel medyczny, który znajdował się na sali operacyjnej zeznał, iż samoloty unosiły się na bardzo małej wysokości, niewątpliwie nie obawiając się, iż będziemy do nich strzelać.

Korespondent specjalny Reutersa dokonał również wywiadu z baronem von Rosenem, który przywiózł obu szwedzkich lekarzy. Oświadczył on, że po wyłączeniu w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się ambulans, zarówno on, jak i jego towarzysze posuwali się zwolna naprzód, niosąc olbrzymią flagę Czerwonego Krzyża. W krzakach sąsiednich widać było tubylców, którzy trzymali broń w pogotowiu. Dopiero kiedy von Rosen przemówił do nich po amharsku, pozwolili mu zbliżyć się, a następnie eskortowali go do miejsca, gdzie znajdowali się ranni Szwedzi.

Wiadomość powyższą, jako pochodzącą z agencji Reutersa, należy przyjmować z zastrzeżeniem

Złoczyńcy obrabowali cudowną figurę Matki Boskiej Kaszubskiej Tabernaculum rozbite, starożytny obraz zniszczony

GDYNIA, 4. 1. (tel. wł.). Dziś w nocy w Swarzewie włamali się złoczyńcy do słynnego na całym wybrzeżu polskim kościoła, w którym znajduje się cudowna figura Matki Boskiej Kaszubskiej.

Świątokradcy obrabowali doszczętnie figurę, zabrali wszystkie wota i kosztowności, poczem podarli starożytny obraz zastępujący figurę Matki Boskiej. Splondrowano całą świątynię i rozbito tabernaculum.

Wiadomość o świątokradztwie dotarła do Gdyni dziś rano, wywołując na wybrzeżu ogromne wrażenie. Koło południa z Wielkiej — Wsi Hallerowa wyruszył

w kierunku Swarzewa pochód, który powstał samorzutnie. Po drodze przyłączają się do pochodu grupy okolicznych mieszkańców.

GDYNIA, 4. 1. (tel. wł.). — Ze wszystkich miejscowości nad polskim morzem nadchodzą wiadomości o wielkiem wzburzeniu, jakie zapanowało po wykryciu obrabowania figury Matki Boskiej w Swarzewie. W okolicznych wsiach i miasteczkach ludność z

własnej inicjatywy przystąpiła do poszukiwań skradzionych kosztowności. Z Gdyni wyjechała na miejsce policja pod przewodnictwem komisarza. Przypuszczało nie ze Starogardu będą sprawowane psy policyjne.

Ogledziny miejsca przestępstwa doprowadziły do stwierdzenia niczem nieusprawiedliwionej brutalności złoczyńców, którzy wyrwali z ram obraz w ołtarzu głównym i w wielu miejscach poprzedzali.